

Jerzy Jachnik
Stowarzyszenie Przeciw Bezprawiu, Bielsko – Biała
(wersja robocza)

Chcę państwu przekazać problem ubóstwa z innego punktu widzenia. Nie będę mówił o ubóstwie tzw. „zwykłym” i „patologicznym”. Nie będę też mówił o bezrobociu. Tym problemom poświęcono na konferencji wiele miejsca. Ja będę mówił o ubóstwie, które powodują urzędnicy i funkcjonariusze państwowi, bądź też urzędy państwowe.

Problem, który chcę przedstawić, podzielę na trzy grupy:

- jak obliczane są emerytury
- prawa nabyte dla jednych tak dla innych nie
- zawieszenie działalności gospodarczej firm jednoosobowych.

Pierwsza grupa - sprawa emerytur wg ZUS-u. Wiemy wszyscy, że 80 % emerytów ma emerytury głodowe, rzędu 600 do 800 zł miesięcznie. Z czego to wynika? Z tego, że kiedyś nie było indywidualnych kont ubezpieczonych. Pytam więc: dlaczego w ustawie o emeryturach przyjęto stawkę minimalną, a nie średnią? Przecież wiadomo, ile pieniędzy każdy zakład odprowadzał kiedyś do ZUS-u. Można więc wyliczyć średnią w danym zakładzie pracy przeliczoną na pracownika do celów emerytalnych. W konsekwencji nasuwa się kolejne pytanie: czy zgodne ze sprawiedliwością społeczną jest, że ci, którzy pracowali na emeryturę tylko 15 lat, a liczono im rok pracy za 2 lata, mają dzisiaj po 2-3 tysiące, a ci, co pracowali 35 lat, mają 600 zł? Przy obliczeniu średniej płacy do celów emerytalnych ci, którzy mają nienależne - wysokie emerytury (mundurowi, dyrektorzy i inni funkcjonariusze), przy średniej straciliby, zyskaliby natomiast ci, którzy dziś mają po 600-800 zł przy długoletnim stażu pracy. Skarb państwa nie dopłaciłby ani złotówki. Na tym polega sprawiedliwość społeczna. Jest to więc kwestia woli ustawodawcy, czyli naszych posłów. W treści dotychczasowej ustawy emerytalnej chroni się interesy byłych aparaczyków oraz służb chroniących stary ustrój, pozostawiając w ubóstwie szerokie warstwy pracowników najemnych -a więc tych, którzy w rzeczywistości ciężko i długo pracowali. Mówimy o sprawiedliwości społecznej - gdzie ona jest?

Druga grupa. Mówimy tu wszyscy o aktywizacji zawodowej 50 - latków, o programie 50+ - że osoby te są bez pracy! Pójdźmy w tym temacie trochę dalej. W Polsce od kilkunastu lat prowadzi się weryfikację rent stałych - zabiera się ludziom prawa nabyte. Robi się to po cichu. Nie mówi się tutaj o tym, że zabiera się ludziom prawnie nabyte świadczenia. Jeśli natomiast ktoś był pracownikiem służb mundurowych, to zabranie świadczeń nabytych po 15 latach pracy powoduje krzyk medialny na całą Polskę: zabiera się prawa nabyte, narusza konstytucję - a państwo popełnia przestępstwo, bo chce zabrać prawa nabyte! Nieważne w tym przypadku jest, jak je nabyto. Dla jednych - wybrańców mamy więc prawa nabyte, dla innych nie. Pytam więc, w jakim kraju my żyjemy? Czy to jest państwo mundurowe, czy państwo obywatelskie?

Trzecia grupa - zawieszenie działalności gospodarczej. Ten ustawowy bubel został już częściowo naprawiony. Muszę jednak do tego tematu wrócić, ponieważ mamy bardzo wiele skarg z tego tytułu, a naprawa ustawy nie dotyczy wszystkich. Jednym, których ZUS nie dopadł, udało się. Ich ustawa znowelizowana objęła. Ale w wielu sprawach zapadły wyroki sądów RP. Tych znowelizowana ustawa nie dotyczy. Przybliżę problem: ludzie kiedyś zakładali jednoosobowe firmy. To właśnie ta aktywność zawodowa, o której mówimy np. w programie 50+. Ale w wyniku tej aktywności zawodowej Polacy, którzy prowadzili swoje małe firmy, niejednokrotnie sezonowo - na przykład betonowali murki do ogrodzeń na działkach, popadli w skrajne ubóstwo. Chcieli oni być uczciwymi obywatelami. Zgłaszali tę działalność do urzędu, po czym przychodziła zima i działalność zawieszali. Po 10 latach ZUS nalicza im wstecz 80-90 tysięcy składek za zawieszenie działalności gospodarczej. Twierdzi, że mają ponosić pełne opłaty ZUS, nawet jeśli działalności nie prowadzili. Mało tego! Sądy Rzeczypospolitej Polskiej pieczętują te wyroki okrągłą pieczęcią w imieniu Rzeczypospolitej! Doprowadzono w ten sposób do choroby i ubóstwa wiele rodzin. Wiele jest przypadków tragicznych. Osoby te ścigane przez komorników zaniechały legalnej pracy. Dzisiaj pracują na czarno albo wcale. Państwo zepchnęło ich w ubóstwo. A tak nie musiało być. Tym osobom żadne programy 50 + nie pomogą. Ich okrada RP w imię sądowo - zusowskiej bezprawnej nagonki. Dzisiaj co prawda tę interpretację polskich instytucji zmieniono, ale zmieniono tylko „od teraz”. A co z ludźmi, którzy znaleźli się wcześniej w tej sytuacji? Politycy w telewizji mówią - no z tymi, to trudno, to już minęło. Proszę państwa - oni żyją! Oni są na świecie! Oni mają pozajmowane domy! Oni przeszli z normalnego aktywnego życia w sferę ubóstwa!

Trzeba uzupełnić ten „sektor zusowski” o sprawę rzemieślników - rencistów prowadzących jednoosobowe firmy. Ci rzemieślnicy - renciści prowadzą swoją działalność w większości tylko dlatego, że z głodowych rent nie są w stanie żyć, ani się leczyć. Koniecznością życiową było zatem podjęcie działalności w większości dorywczej. Co im zgotowało państwo polskie? Państwo polskie od 1 stycznia 2008 r. wprowadziło pełne składki zusowskie, czyli 800 zł miesięcznie. A więc krawiec, który robi jakieś poprawki, czy szewc, który zeluje buty, ma płacić 800 zł miesięcznie do ZUS. Składki te w części miał refundować PFRON. Jestem trzeci raz w Warszawie w sprawie PFRONu, mamy październik, od początku roku większość składek z PFRONu jest nie zrefundowanych. Rzemieślnik, aby otrzymał refundację składek do ZUS, musi terminowo płacić do dziesiątego każdego miesiąca składkę. Jeśli nie zapłaci, to przepada mu refundacja. Sumuję - mamy październik i do tej pory trzeba było zapłacić około 8.000 zł - nie dostając z PFRONu ani złotówki refundacji. W tej chwili jako stowarzyszenie złożymy pismo do PFRONu z powództwem cywilnym w imieniu konkretnych osób. Nie może być takich rzeczy! A jednak są!

W opisane problemy w obronę osób pokrzywdzonych mogą włączyć się stowarzyszenia. Mogłyby spełniać rolę mediatora. Znaczną część spraw można by rozwiązać w postępowaniu polubownym unikając sądów i komorników, a co za tym idzie przywracając ludzi do normalnego funkcjonowania. Kto bowiem wpadnie w

ręce polskiego sądu i komornika, nigdy już nie wyjdzie z ubóstwa. Przestaje oficjalnie pracować i często popada w alkoholizm, narkotyki itp. patologie. Takie skutki mogą dotyczyć np. eksmisji z mieszkań.

W polskim prawie istnieje kolejna dziwna sytuacja - jako stowarzyszenie nie możemy przystąpić do postępowania po stronie pozwanego. Zgodnie z kpc możemy występować tylko za zgodą powoda. W sprawie o eksmisję i nie zapłacone czynsze powodem jest najczęściej spółdzielnia mieszkaniowa. Dlaczego o tym mówię? Wracam znowu do sprawy programu przeciwdziałania ubóstwu na 2010 rok. Hasło tego programu to: każdemu przyzwoite warunki mieszkaniowe. Powołam się na konkretny przypadek. Otóż w Rybniku jest kobieta, która otrzymała wspólnie z mężem mieszkanie zakładowe. Mąż był górnikiem, zginął w wypadku pod ziemią, ona ma mocno niepełnosprawne dziecko. Nie miała z czego płacić, spółdzielnia ją doprowadziła - tak to muszę nieładnie nazwać - i powiedziała, że jeśli zamieni mieszkanie na mniejsze, to umorzy jej dług. Ona to mieszkanie zamieniła na dwa pokoje z kuchnią i płaciła czynsz przekonana, że wszystko jest w porządku. Co zrobiła spółdzielnia? Spółdzielnia wystąpiła z pozwem i obciążyła ją długami również poprzedniego mieszkania. Teraz kobieta płaci za dwa mieszkania - tamten stary dług i to nowe mieszkanie. Z powodów od niej niezależnych przestała więc płacić. We wtorek jest sprawa eksmisyjna w sądzie cywilnym. Jedziemy na tę sprawę, chociaż nie możemy jej pomóc formalnie. Ponieważ ona jest pozwaną. Na wstąpienie do sprawy musi zgodzić się powód, czyli spółdzielnia, która chce ją eksmitować. Pytam: która spółdzielnia się zgodzi, aby stowarzyszenie broniło ubogą osobę? Takie ustawowe uregulowanie to żarty i kpina z obywatela.

Jeszcze jeden przykład: walka pracownika, który uległ ciężkiemu wypadkowi w pracy, z dużym międzynarodowym koncernem, dokładnie - chodzi o Fiata. Uderza pręt w tokarce w pracownika. Fiat mówi, że on nie dostanie świadczenia, ponieważ wykonywał „fuchę”. Oczywiście sąd natychmiast daje wiarę Fiatowi i podbija wyrok czerwoną pieczęcią, w imieniu Rzeczypospolitej. My chcemy wstąpić zgodnie z k.p.c. jako stowarzyszenie do sprawy, sąd się nie zgadza pomimo, że we wszystkich sprawach - na przykład w sądzie apelacyjnym - nas dopuszczają. Ale już w Sądzie Okręgowym w Bielsku nie. Sądy RP także, jak widać, nie są zadowolone, jeśli po stronie powoda - pracownika staje stowarzyszenie. I co najgorsze robią to bezprawnie. Ale w tym miejscu chcę wyjaśnić, do czego zmierzam? Otóż to na powodzie, czyli na Fiacie, spoczywa obowiązek udowodnienia tego, że pracownik rzekomo wykonywał „fuchę”. Fiat rzekomej fuchy nie udowodnił. Zresztą pracownik nie mógł jej wykonywać. Wynika to z materiału dowodowego przedstawionego przez samego Fiata. Ale co tam dla polskiego sądu - sąd jest dla zamożnych, a nie dla ubogich. Ale powiem więcej - otóż w sądzie w Bielsku nie będzie innych wyroków kontra Fiatowi z prostych względów - większość sędziów jeździła samochodami zastępczymi Fiata. I to wyjaśnia wiele.

Podsumowując: tak powstałe bezrobocie to trzecia droga powstawania ubóstwa. Nie jest ono zawinione przez człowieka. Wynika bardzo często z przedstawionych na przykładach przyczyn, które nie są od nas zależne. Winę za taki

stan zbyt często ponoszą funkcjonariusze publiczni, a czasami treść samej ustawy. To oni i ustawy powodują, że normalni ludzie, którzy normalnie mogli funkcjonować, dziś są poza marginesem społecznym. Zamiast więc pomagać w wyjściu z ubóstwa, funkcjonariusze publiczni wpychają nas w niezawinione ubóstwo, którego w znaczącej części można by uniknąć.

Jerzy Jachnik